

Obcowanie i gra z gołębiami młodymi - część I

Ad Schaerlaeckeckens

Nie pędź nigdy z twoimi gołębiami. Także wtedy kiedy masz ważne odwiedziny. Zawsze pozostawaj sobą. Kiedy jest ci przykro lub jesteś w pośpiechu pozostawaj w gołębniku sobą. Pozostawaj sobą. Zawsze! Kiedy chwytasz gołębie rób to zawsze łagodnie. Rób to zawsze podobnie.

Dobre gołębniki odpowiadają, więcej niż myślimy, w odnoszeniu sukcesów w sporcie gołębiarskim. Poza tym dobre gołębie, rzeczy medyczne, karmienie, trenowanie!

Są tym - ważne także zawsze jak - ogniwa w łańcuchu.

Wcześniej robiłem zdjęcia gołębi młodych, które dobrze latały. One musiały wiedzieć jak ja się z nimi obchodzę. Żadnego łapania, żadnego szukania, hodowca musiał wiedzieć gdzie one siedziały. Tam można było nimi lekko dyrygować. Można było je wyprostowywać do zażyczonej pozycji. Żadne nie były dzikie i nie wykazywały gotowości do ucieczki lecz wręcz przeciwnie. Naturalnie gołąb należy do gatunku, który nie łatwo się fotografuje. Te akurat gołębie które fotografowałem stały prawidłowo bo hodowcy wiedzieli jakie to ważne. Jest w naszej okolicy prawie przysłowie, jak moje gołębie młode szturmują wylot pod koniec lotu. Nigdy przy gołębiach się nie spieszę, w gołębniku poruszam się w zwolnionym tempie. Traktuję gołębie z respektem i ... otrzymuję tego dużo z powrotem.

Wiele hałasu o nic ? Anegdota:

O kowalu z Melssele, Stafie Martenie krąży anegdota. Anegdota może niewielu zainteresować. Staf, jak już było powiedziane był kowalem. W swoim czasie całymi tygodniami na swoim kowadle klepał młotkiem. Hałas zatem był tam nieustanny.

Pewnego razu on otrzymał z lotu wczesnego gołębia, wywołał jednak gniew swego pana bo usiadł na dachu. Ponieważ Staf miał nasz sport w końcówkach palców, on wyczuł co czuje gołąb. On po prostu czuł się nieswojo z powodu spokoju. Pobiegł zatem do kuźni i zaczął robić potężny hałas. Gołąb rozpoznał swoje stare, dobrze znane miejsce, spieszenie wskoczył do gołębnika!

Obcowanie nabiera ważnego znaczenia przede wszystkim przy grze gołębiami młodymi. One niektóre dary natury szybko opanowują, podczas gdy inne nie nauczą się tego nigdy.

Ręce mówią to my ...

Przede wszystkim ręce hodowcy odgrywają wielką rolę w pełnym zaufaniu między człowiekiem i gołębiem. One są do chwytania i mocnego trzymania. Gołębie nie mogą ich widzieć jako wroga, który zadaje im ból i robi nieład w upierzeniu. Przede wszystkim łapanie po locie chwytanie powinno być ostrożne.



On rozmawia z gołębiami. Wydaje się, że one rozumieją każde jego słowo. Gołębie uważnie patrzą na hodowcę. Żadnej nieśmiałości, żadnych zahamowań, obraz wskazuje na duże zaufanie. Hodowca z trwożliwym gołębkiem w ręku, gołębie są pełne strachu. One tego strachu nie mają z natury. Trzeba im to wpoić przez ich wychowywanie. Unikać szorstkiego chwytania, bo taki hodowca nie ma uczuć do obcowania ze zwierzętami. Hodowca chętny gołębkom, któremu gołębie szturmują po locie do gołębnika, mają również ręce. Ręce, przed którymi gołębie nie wyczuwają śmiertelnego strachu. Postępowanie właściwe to takie, kiedy hodowca może zabrać gołębia z jego miejsca. Złym postępowaniem jest sytuacja w której hodowca obiema rękami chce gołębia złapać od góry. Tu gołąb wyczuwa nijaką zdradę. Nie można też gołębia trzymać w rękach zbyt mocno, daje to więcej niż by się myślało.

Uczą się tego co widzą. Przyjmują dość dużo odwiedzin, choć nie robię tego chętnie, nie da się tego uniknąć. Trzeba niekiedy dać gołębia do ręki. Najczęściej patrzymy na wygląd, sprawdzamy skrzydło, otwieramy dziób. Gołąb musi płasko leżeć w ręce. Właściwie nie należy go mocno trzymać w ręce. Mocniej jedynie przytrzymujemy gdy gołąb próbuje się wyrwać. Wtedy już tracimy jego sympatię. Nie należy wykazywać w takim przypadku żadnego gniewu. One mają dobrą pamięć. Jeden szorstki ruch i już po zaufaniu i przełoży się to po locie. Wytworzenie zaufania nie jest proste. To może trwać nawet tygodnie. Nieopatrzny ruch czasami nie da się już wyrównać.

Czy wypuszczenie gołębia jest sztuką?

Samo wypuszczanie gołębi na wolność też powinno być właściwie opanowane. Mogłoby to być właściwie zbędne bo to rzecz banalna. Jednak wielu hodowców robi to niewłaściwie. Oni wręcz porzucają gołębia z ręki! Ludzie, którzy tak niezgrabnie obchodzą się gołębiami, nigdy nie staną się „specjalistami”. Kiedy gołąb jest prosto wypuszczony z ręki to wymaga się to od niego dużego wysiłku, otworzyć na czas skrzydła, aby pewnie wylądować. Posadź gołębia ostrożnie lub wypuść go spokojnie z ręki na wysokości jego siedzenia. Wszystko to drobiazgi? Jest to bardzo możliwe, jednak są to drobiazgi ważne! Na tym sposobie, jak ktoś trzyma gołębia, można zauważyć czy mamy do czynienia z „mistrzem” lub z kimś, kto nigdy min się nie stanie.

Za częste pokazywanie jest bezsensowne!

Można nie wygrać w zasadzie niczego, kiedy młode, gołębnik uważają za obczyznę. Szczególnie jeśli takie odwiedziny, z towarzyszącą bezpośrednio oceną gołębi, zdarza się dość często. Niektórym gołębiom zadajemy wręcz cierpienie. Chcemy na zewnątrz pokazać dumę ze swoich niektórych gołębi, szczególnie ulubieńców, jak to się mówi. Można zrobić doświadczenie, że akurat te szczególnie młode gołębie które często brane były do ręki, pewnego pięknego dnia odleciały precz.

Obrządek się staje rytuałem.

Ja idąc do gołębnika mam na uwadze przyzwyczajanie gołębi do mojej ręki. Ten sam obrządek dokonuje się tu co wieczór. Mam puszkę z pokarmem w ręku i każdego gołębia tym chcę zainteresować. One otrzymują mieszankę z gritem, małymi nasionami i orzeszkami ziemnymi.



Młody zwykle robi to co stary. Gołębie na sygnał czasu karmienia nie dają długo na siebie czekać. One szczególnie przy karmieniu z ręki gubią nieśmiałość. Kto tak obchodzi się z młodymi o nic go potem głowa nie boli.

Przy okazji gołębie są głaskane po głowach i po prostu z nimi się bawię. Ta zabawa niekiedy wygląda jak walka.

Robię to też na siodelkach, robię to tak jakbym chciał wygonić gołębia z jego siedziska. Robić to trzeba tak by jednak do tego nie doszło. Gołąb w walce z moją ręką ma zawsze przewagę. One tego się bardzo szybko uczą. Gdy wchodzę do gołębnika, one nie ruszają się z miejsca. Tak, jakby chciały powiedzieć „czy w końcu przychodzisz”? Zaczynają w tym momencie gruchać. Wyciągam swoją rękę nad puste siedzenie, niekiedy przylatuje tam gołąb ponieważ on oczekuje na przysmak. U niektórych hodowców jest przeciwnie, jeśli on wyciąga rękę gołąb ucieka.

Grit – ważny, jak wiele innych rzeczy.

Dlaczego codziennie grit? To jest dla gołębi bardzo ważny produkt! Może nawet ważniejszy niż witaminy czy inne rzeczy o których długo i szeroko się mówi. Dlaczego grit jest tak ważny a mówi się o nim stosunkowo mało? To nie jest zbyt trudne do wyjaśnienia. Można też pozostać przy normalnym pokarmie, ale to nie jest całkiem słuszne. Trzeba posunąć niektóre rzeczy do przodu bo można przez to wiele skorzystać. Grit nie powinien zalegać w gołębniku, gdyż może na nim osiadać kurz. Gołębie niechętnie pobierają grit zakurzony. Dlatego powinien on być codziennie dostarczany na świeżo.

Szybkie wchodzenie jest jak nagroda.

Nie znoszę gołębi, które po przylocie nie chcą wchodzić. U mnie jest inaczej, bo moje gołębie młode po przylocie szturmują wylot. Ponieważ o tym wiem, mogę ze spokojem na nie czekać. Jednak u wielu hodowców tak nie jest gdy gołębie przylatują, co kosztuje dużo nerwów. Dlaczego oni są tak nerwowi? Ponieważ wiedzą co ich czeka po przylocie gołębi. Muszą to wiedzieć, że to jest ich własna wina.

W gołębniku młodych powinny być tylko miejsca siedzące. Znajduje się jeszcze w niektórych gołębnikach siodełka trójkątne. Pięknie pozawieszane koło siebie. Nie uznaje jednak tego za sposób najlepszy, kiedy chcemy od młodych coś wymagać.

Oto moje założenia:

siedzenia trójkątne zostawiają gołębiom otwartą drogę do wielu możliwości ucieczki, kiedy hodowca chce go złapać, nie ma możliwości podawania im przysmaków lub gritu, mamy mniej możliwości zaoferowania gołębiom pewnych elementów, gdy chcemy nimi grać, nie można im zaoferować chwile do romansów.

Siedzenia skrzynkowe są lepsze.

One powinny być przy tym nieco głębsze. Jeśli wszystkie miejsca są obsadzone to może wygląda to pięknie, ale nie daje to najlepszego nastroju. Każdy gołąb ponosi wysiłek by zdobyć takie miejsce. Jeśli takiego nie ma, nie ma też przywiązania do gołębnika. Trzeba zadbać o to by w gołębniku młodych było więcej miejsc siedzących niż gołębi.

Gołębiom, specjalistów od młodych, nie brakuje uczuć.

To nie błąd. Tak „uczuciem” jest na przykład karmienie. Potężna broń w ręce zawodowca. Jednak w innych rękach to przyczyna nędzy. Często dlatego, że mamy za miękkie serce. Jest wiele skarg nad gołębiami, które są nieposłuszne. To przyczyna faktu, że one młode w gołębniku mają zawsze dostęp do pokarmu. W gołębniku młodych nigdy nie powinien leżeć pokarm. Pokarm jest najlepszym środkiem, aby zwierzęta ćwiczyć- konie, psy, delfiny igołębie.

Sądzę, że treser psa miałby posłuszne gołębie.



Gołębie młode w półce siedzenia i na siedzeniach trójkątnych. One walczą o każde miejsce siedzące. Jest ważne, żeby było więcej miejsc siedzących niż gołębi w danym gołębniku.

Na piękne oczy hodowcy, gołębie nigdy się z nim nie zwiążą. Potrzebne jest trochę głodu by wywołać, obraz hodowcy z puszką, jako mile widziany. Do tego jeszcze należy dodać określony sygnał. Idąc do gołębnika one już wiedzą, gdzie ich miejsce. Zdarzają się sporadycznie uparciuchy, które nie chcą być posłuszne. Co musimy zrobić z takimi nicponiami? Po pewnym czasie jednak i one dostosują się do reguł. Wszystko można wymusić i krnąbrne zachowanie z czasem ustępuje. Jeśli jednak nie, to szybko się przekonamy, że one nie pozostaną w hodowli.

Jest jednak bardzo prosto, przemienić początkowe uparciuchy do oswojonych i chętnych gołębi. Co trzeba robić? Po prostu udzielić im lekcji! Zamiast nagradzać je po złym wejściu, udzielamy im nauki – żadnego pokarmu! Powiedzmy dokładniej, jeśli mamy 50 gołębi z których 47 reagują na nasze wołanie, proszę tym 3 maruderom nie dać nic, żadnego ziarenka! One już najczęściej w następnym dniu wyciągną wnioski z takiej lekcji.

Mam w gołębniku młodych wylot typu „sputnik”. Za nim znajduje się okno. Zdarza się, że widzi się wieczorem jeszcze gołębia, który siedzi na wylocie. To nie przez nieuwagę lecz świadomie gołąb taki został ukarany. Okno zostaje zamknięte i ptaku nocuje na zewnątrz gołębnika. Śpi tam za wyłamanie się z szeregów. Twardo? Nie, nie myślę tak. Te śpiące całą noc na zewnątrz jeszcze nigdy nie chorowały.

Gołębie muszą mieć dyscyplinę !!!

Hodowca nie może dostosowywać się do postępowania młodych, lecz to one muszą kierować się wolą hodowcy. On jest generałem, one żołnierzami. Żołnierz, który nie ma musztry nie może być dobrym żołnierzem. Opieka hodowcy musi przewidywać odpowiedni dryl. Dryl musi być częsty i systematyczny. „Kto nie chce się słuchać, musi się uczyć”. Znam hodowców którzy mają zawsze kijek w ręce, kiedy są w gołębniku. Oni są dosłownie generałem. Chodzą koło każdego pojedynczego gołębia pocztowego.



Pierwsze kroki w kierunku wolności. Muszą przewycięzać dopiero pierwszy próg hamujący. Ale kiedy chłopcy raz jej skrzydła rozpostszą na niebie, to daje im już wiele pewności.

Dyscyplina oczywiście. Jednak nie za wcześnie!

Wprowadzenie dyscypliny z puszką musimy zacząć wcześnie, jednak nie za wcześnie. Młode muszą mieć przynajmniej 10 tygodni. Do tej chwili młode u mnie otrzymują dużo pokarmu i dużo wolności. One mogą robić zwiady otoczenia i upajać się wolnością. Jest co prawda ryzyko strat, ale nie tak duże, szczególnie jak się czegoś przestraszą. Jest i wada tej metody bo gdy one mają cały długi czas do dyspozycji, badają wszystko dziobem. Dokładnie tak jak małe dzieci, które poznają świat na początku ustami. Dziobią wszystko naokoło co może mieć niekorzystne następstwa. Nie omijają rynien czy płaskich dachów jeśli takie są w pobliżu. Jednak wolność pierwszych tygodni jest nie do ominięcia. Maniery, które w tym czasie się pojawiają są w późniejszym czasie łatwe do wyeliminowania.

One uczą się prędko, nawet bardzo prędko!

Po okresie „dużej wolności” rozpoczyna się nowa faza – tresura. Postępuję tu następująco: przez okres tygodnia gołębie otrzymują mało pokarmu. To sprawia, że one do mnie przychodzą, kiedy mnie tylko

widzą. Okres głodu nie spowoduje żadnych ubocznych czy niekorzystnych objawów, wręcz przeciwnie. Taki sposób kuracji głodowej będzie miał raczej działanie zbawienne. Dobry hodowca, który robi to z przyzwyczajenia, wie, że to dobry sposób na „oczyszczenie krwi”. To doświadczenie czyli ograniczone kuracja głodowa, pokazuje młodym dobitnie i jasno, kto jest tu panem. Tu jest dla nich bardzo pouczający czas. One chętnie napełniły by zwoje żołądki ale nie ma żadnego pokarmu. Szybko spostrzegą, że są od hodowcy całkowicie zależni. To jest nauczka, którą dobrze sobie zapamiętają. Po takim okresie znowu karmimy wystarczająco.

Zmiany wywołane poprzez tresurę.

Karmimy potem wystarczającą ilością pokarmu, jednak żadnego ziarnka za dużo. Gołębie nigdy właściwie nie są głodne, ale ciągle wykazują apetyt. To powoduje, że one już na spacerach po dachu nie mają ochoty. Gołębie mogą być tylko w 3 pierwszych miesiącach „mieszkańcami dachu”. Dachy są miejscem dla gołębi miejskich, nie dla gołębi pocztowych! Tak to jest. One mają przylecieć na gołębnik a najlepiej do gołębnika. Gdy one wejdą muszą być zawsze nagrodzeni pokarmem lub przysmakiem. I to jeszcze mało. Są hodowcy, którzy mają zawsze pod ręką pokarm i nagradzają młode zawsze kiedy one wejdą do gołębnika. On pojęli na czym to polega.

Czy jest „idealne” zestawienie pokarmu?

Nigdy do tego nie byłem przekonany. Jednak możemy mieć wpływ na zestawienie mieszanki. Oczywiście można tu robić błędy. Pokarm może być za ciężki, za dużo grochu lub za jednostronny. Jednak nikt mi nie wmówi, że ma być taki lub inny procent określonego gatunku ziarna. Wielu dobrych hodowców karmi różnie, według swego uznania.

Mieszanka oczyszczająca.

Teraz gołębie otrzymują mieszanką 3 mieszanek. 1/3 mieszanka „normalna”, 1/3 mieszanki „Lutticher” i 1/3 mieszanki oczyszczającej. Przez „łżejszy” pokarm gołębie otrzymują lśniące mięśnie piersiowe i więcej ochoty do latania.

Nie kładę na karmienie młodych takiej wagi jak niektórzy koledzy hodowcy. Nie ma tu karmienia 3 fazowego jak u wdowców. One otrzymują stale tę samą mieszankę, prócz dnia wkładania. One są teraz karmione tylko rano, ale podwójną porcją. Jest to dużo, ale karma leży aż do momentu łapania gołębi na lot.

Zaleta tego postępowania polega na tym, że one jedzą ile chcą i kiedy chcą i nie są mocno objedzone przed koszowaniem. One idą nie wygłodzone na lot, jednak także nie z pełną gardzielą. Gołębie z pełną gardzielą w momencie koszowania jest też godne polecenia, takie gołębie napiły się stosunkowo dużo. Oczywiście nie jest powiedziane, że trzeba mnie naśladować. Absolutnie nie. Przecież moje gołębie młode co roku lotują dobrze i nie muszą się chować jak one przylatują z lotu, nawet przeciwnie. Więc mój sposób postępowania nie jest fałszywy.